



Nr 8.

Warszawa, dn. 25 lutego 1933 r.

Ogóln. zbioru Nr 567.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych — Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Traugutta 4. tel. 714-26. Adres telegr.: Metalowcy—Warszawa”.

Prenumerata wynosi z przesyłką w kraju: zł 5 kwartalnie. Numer pojedynczy gr. 50.

TREŚĆ NUMERU: *Ś. p. Stefan Zieliński. — Tezy Sądu Najwyższego w sprawie godzin nadliczbowych. — Budżet Państwa zmniejszony — budżet socjalny niechętny. — Fundusz pracy. Nowe obciążenie przemysłu. — Bank Polski w 1932 r. — Nacisk na ceny przemysłowe jako środek walki z kryzysem. — Zmiany celne zagranicą. — Wiadomości z zagranicy. — Stan zatrudnienia w przemyśle polskim w grudniu r. ub. — Kronika. — Ceny.*

PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERJI

Biblioteka P. K. „Ursus”

Ś. P. STEFAN ZIELIŃSKI.



Dnia 16 lutego r. b. zmarł w Warszawie ś. p. inżynier Stefan Zieliński, b. prezes Zarządu Sp. Akc. Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Rohn, Zieliński i S-ka. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 18 lutego r. b. z kościoła cmentarza powązkowskiego. Na pogrzebie zgromadzili się liczni przedstawiciele przemysłu metalowego, zrzeszonego w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych Królestwa Polskiego.

Nad trumną Zmarłego wygłosił przemówienie dyrektor Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, inż. Kazimierz Pichelski następującej treści:

„Żegnamy dziś szczątki doczesne ś. p. Stefana Zielińskiego, który w swej długoletniej działalności zawodowej i społecznej położył wielkie zasługi dla Ojczyzny i rodaków.

Ś. p. Stefan Zieliński urodził się w r. 1851; w roku 1866 ukończył gimnazjum II w Warszawie, poczem wstąpił do Szkoły Głównej i w roku 1870 otrzymał tytuł kandydata nauk fizyko-matematycznych. Jest przeto Zmarły jednym z ostatnich wychowañców tej niezapomnianej uczelni. Następnie uczęszczał do Petersburskiego Instytutu Inżynierów Komunikacji, który ukończył z dyplomem inżyniera.

W roku 1874 ś. p. Zieliński wstąpił do służby na kolei Nadwiślańskiej do Wydziału Służby Drogowej kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej i Warszawsko-Tere-

spolskiej w charakterze naczelnika oddziału budowy drogi, poczem kolejno był do 1881 r. naczelnikiem dyktansu drogi Nadwiślańskiej, następnie projektował wszystkie mosty na drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, a wreszcie był naczelnikiem budowy odnog pogranicznych tej kolei. Łącznie ś. p. S. Zieliński pracował na kolei do roku 1889, t. j. w ciągu 15 lat, i bogatym doświadczeniem, zebranym na kolei, Zmarły dzielił się z kolegami zapomocą wyczerpujących i cennych artykułów, umieszczonych w „Przeglądzie Technicznym”. Przed wojną światową ś. p. Stefan Zieliński był członkiem Rady Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Terespolskiej.

W r. 1895 Zmarły założył, wspólnie z Edwardem Janzenem i Stanisławem Rohnem, fabrykę w Warszawie p. f. Spółka udziałowa wyrobów metalowych Rohn, Zieliński i S-ka. W 1920 r. firma została przekształcona na spółkę akcyjną i do 1930 r. był ś. p. Stefan Zieliński prezesem Zarządu tej wybitnej wytwórni.

Ś. p. inżynier Stefan Zieliński swoją wieloletnią działalnością wykazał wielkie zrozumienie pracy organizacyjnej. Dążył on do stworzenia organizacji przemysłu i gdy po rewolucji rosyjskiej w 1906 r. powstała możliwość stowarzyszenia się, ś. p. St. Zieliński z kilku innymi przemysłowcami powołał do życia Związek Zawodowy Przemysłu Metalowego Królestwa Polskiego.

Ofiarna praca Nieboszczyka i nieprzeparta chęć utrzymania oraz rozwijania stworzonej organizacji widoczna jest w jej ćwierćwiekowej historii, na kartkach której ś. p. S. Zieliński zajął od początku przodujące i wybitne stanowisko. Będąc w 1907 roku powołany na członka Zarządu Związku, ś. p. inżynier S. Zieliński jest czynny przy reorganizacji i legalizacji tego Związku, następnie przy przekształceniu go w 1909 roku na Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Metalowych Królestwa Polskiego, którego

pierwszym wiceprezesem Zarządu, a następnie prezesem był wybierany kilkakrotnie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, gdy tylko stworzona organizacja przemysłowa przechodziła trudniejsze chwile w swym istnieniu, czy to w okresie tworzenia się, czy przekształcania z powodu przeszkód, stawianych przez okupanta wschodniego, czy też w czasie zajęcia Polski przez okupanta zachodniego lub też przy jego ustępowaniu, ś. p. S. Zieliński był powoływany do kierowania tą organizacją przemysłową, zawsze chętny, nieskąpiący swojego czasu, energii i bezinteresownej pracy, które pozwalały Organizacji przezwyciężyć trudności i nadal pracować dla dobra przemysłu.

To też już w 1920 r. pod koniec działalności Stowarzyszenia i przed przekształceniem go na ogólnopolską organizację przemysłu metalowego, członkowie tego Stowarzyszenia, uznając wielkie zasługi, położone dla organizacji, jednomyślnie wybrali ś. p. Stefana Zielińskiego na honorowego Prezesa Zarządu. I wtedy jednak Prezes Zieliński, choć już w podeszłym wieku, nie przestał się interesować działalnością Związku i znowu przez wiele lat był członkiem czynnym Zarządu Oddziału Warszawskiego Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

Wybitne zasługi ś. p. Prezesa Zielińskiego na polu pracy organizacyjnej dla dobra przemysłu rodzimego i Ojczyzny zostały ocenione również przez czynnik Najwyższy w Odrodzonej Polsce, gdyż podczas jubileuszu 25-lecia Związku w 1931 r. ś. p. inżynier Stefan Zieliński został udekorowany wysoką odznaką „Złotego Krzyża Zasługi”.

Za wieloletnią ofiarną pracę i gotowość zawsze służenia w potrzebie Organizacji, w imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych składam hołd i cześć prochom ś. p. Prezesa Stefana Zielińskiego”.

Następnie w imieniu b. pracowników Sp. Akc. Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Rohn, Zieliński i S-ka pożegnał Zmarłego bardzo serdecznym przemówieniem inż. Franciszek Zawodzki, b. dyrektor techniczny tej Spółki.

TEZY SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE GODZIN NADLICZBOWYCH.

W ciągu ostatnich lat „Przemysł Metalowy” podawał szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, ustalających interpretację niejasnych przepisów o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe. Praktyka wykazała jednak, że nawet te orzeczenia nie stworzyły jednolitego poglądu sądów niższych instancji. Sady pracy orzekały w tego rodzaju sprawach w sposób różnorodny, co powodowało przeciąganie się procesów, które kończyły się dopiero w Sądzie Najwyższym, i dawało zachętę do prowadzenia sporu, w którym pracownik miał szanse uzyskania pewnych korzyści. Spory o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe stały się zjawiskiem nagminnym w sądach pracy. Zwolniony z pracy pracownik występował z reguły z pretensją o wynagrodzenie, udawadniając fakt rzekomego przepracowania godzin nadliczbowych własną notatką lub zeznaniami świadków. Na podstawie tak wątpliwych dowodów rozstrzygane były spory o wysokie odszkodowania za kilkoletnią pracę. Aby położyć kres tego rodzaju wypadkom, Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów ogłosił szereg tez, uchwalając jednocześnie wpisanie tych tez do księgi zasad prawnych (S. N.

z 4 listopada 1932 r. Nr. III Pr. 84/32 Izba III 1 Rw. 746/32). Niżej podane tezy stały się wiążącymi dla sądów niższych instancji i zmiana ich może nastąpić tylko w drodze uchwały ogólnego zgromadzenia Sądu Najwyższego.

1. *„Jeżeli pracownik przy wypłatach powtarzających się nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi za nie się nie należy, chyba że pracodawca o tej pracy skądinąd miał wiadomość. Roszczenie to pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych”.*

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy stwierdza, że jest sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów i uczciwości postępowanie pracownika, który w tajemnicy przed pracodawcą notuje sobie godziny nadliczbowe i nieraz przez szereg lat pracy nie zgłasza się po zapłatę, a czyni to dopiero w drodze skargi po ustaniu stosunku służbowego. Sąd stwierdza, iż rzeczą pracownika było zaraz po przepracowaniu godzin nadliczbowych zgłosić ich ilość do skontrolowania, czy praca w godzinach nadliczbowych nie była wynikiem bezczynności lub powolności w pracy w godzinach normalnych i czy praca poza godzinami normalnymi była konieczna i uzasadniona.

2. *„Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższym zastrzeżeniem także wówczas, jeżeli praca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin”.*

Fakt ustalenia płacy w sumie ryczałtowej dla tygodnia, czy miesiąca nie wyklucza prawa dochodzenia należności za pracę w „nadgodzinach”. Czy przyjmowanie przez dłuższy okres czasu wynagrodzenia tylko w umówionej kwocie bez zarzutu i bez zgłaszania przez pracownika roszczeń o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe może być uważane za milczące zrzeczenie się dodatkowych roszczeń, zależy od okoliczności każdego poszczególnego wypadku. Ustawa nie uznaje zrzeczenia się przez pracownika wynagrodzenia za już dokonaną pracę za nieważne.

3. *„Za pracę w godzinach nadliczbowych, niepodpadającą pod postanowienie art. 16 ustawy¹⁾, pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika”.*

Oznacza to przede wszystkim, że zarówno normalne, jak i dodatkowe stawki: 50-procentowa za pierwsze 2 godziny i 100-procentowa za godziny następne i świąteczne stosować należy tylko wtedy, jeżeli praca w godzinach nadliczbowych jest legalnie wykonywana, za zezwoleniem lub uprzedzeniem władzy w wypadkach prawem wskazanych.

Umowa więc o pracę (wyrażna lub dorozumiana) w godzinach nadliczbowych niedozwolonych nie może w żadnym razie stanowić tytułu prawnego do dochodzenia zapłaty za pracę. Skoro jednak pracownik, pracując w godzinach nadliczbowych, choćby bez zezwolenia władz, świadczył faktyczne usługi na korzyść pracodawcy i wartość tych usług w majątku pracodawcy pozostała, należy się pracownikowi, o ile

¹⁾ Ustawa z dn. 18.XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu („Dziennik Ustaw” Nr. 2 z r. 1920, poz. 7).

pracodawca jego pracą się wzbogacił, zwrot wartości tego wzbogacenia się.

W tych wszystkich wypadkach będzie obarczał pracownika, w myśl powyższej zasady, trudny dowód, że jego praca zubożyła i o ile zubożyła pracodawcę. Będzie to silny hamulec w procesach o wynagrodzenie za nadgodziny.

4. „Pracownikowi, zajmującemu kierownicze stanowisko, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe“.

Nietylko kierownik robót, ale i pracownik samodzielny, który nie zostaje do rozporządzenia jakiegoś przełożonego z mocy umowy przez oznaczoną ilość godzin dziennie, lecz sam według swego uznania wyznacza sobie czas pracy, potrzebny do wykonania zleconych mu czynności, nie podlega powołanej wyżej ustawie i do niego nie stosuje się postanowienie art. 1 tej ustawy, ograniczające czas pracy. Tem samem pracownikowi takiemu wynagrodzenie za godziny nadliczbowe nie może się należeć.

BUDŻET PAŃSTWA ZMNIEJSZONY—BUDŻET SOCJALNY NIETKNIĘTY.

Tytuł powyższy nosi jeden z ustępów naczelnego artykułu w ostatnim numerze „Prawdy“ z dn. 19 b. m., traktującego o nowych obciążeniach życia gospodarczego w Polsce na rzecz t. zw. świadczeń socjalnych.

Ustęp ten przytaczamy w całości:

Rządy nasze zrozumiały rychło, że trzeba zmniejszyć ciężary, nałożone na rolnictwo. Ale nie chcieli zrozumieć, że przede wszystkim trzeba zmniejszyć opodatkowanie robocizny przemysłowej na rzecz instytucyj socjalnych i różnych reform społecznych. W okresie ostatnich trzech lat rządy nasze dokonały wysiłku wprost nieprawdopodobnego i wzbudzającego najwyższe zdumienie i najwyższy podziw, zmniejszając budżet wydatków państwowych o około 800 milionów złotych. Ale budżetu socjalnego nie tknięto. Zdecydowano się na zmniejszenie pensyj pracowników państwowych, na wielkie redukcje personalne w biurach władz państwowych, na najdalej posunięte oszczędności w każdej dziedzinie życia państwowego, na zaniechanie wszelkich inwestycyj publicznych, ba nawet na ograniczenie budżetu obrony państwa — ale nie potrafiono zdecydować się na zmniejszenie budżetu socjalnego przez zmniejszenie opodatkowania robocizny w przemyśle.

Przestano chłopu bezwzględnie naciskać o podatki, których nie wygospodarował na swoim zagonie i w swojej obrze, ale nie uczyniono nic, aby zwolnić go od ciężaru budżetu socjalnego, którego również nie może wygospodarować i skutkiem czego nie jest w stanie kupować wyrobów przemysłowych.

A przecież od tego właściwie należało zacząć, gdyż zmniejszenie opodatkowania robocizny w przemyśle byłoby utrzymało chłopu w szeregach konsumentów wyrobów przemysłowych, a przez to przemysł byłby mógł w większych rozmiarach utrzymać ruch w swoich fabrykach i warsztatach, pozostałby nadal dobrym płatnikiem podatków, a państwo nie ponosiłoby kosztów utrzymywania bezrobotnych ani wydatków na rozpaczliwe nieraz próby zdobycia możliwości eksportowych.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że wieś nie może już płacić podatków państwowych, a że nie może płacić również i ciężarów socjalnych, skutkiem czego straciła zdolność kupowania wyrobów przemysłowych, więc i przemysł w coraz większym stopniu traci swoją zdolność zasilania kas państwowych podatkami. Zaś z drugiej strony tak dalece zablakaliśmy się już

na manowcach socjalnych, że w coraz większym stopniu wzrastają wydatki państwa na cele socjalne. Wszystko jest na drodze, na której prędzej czy później budżet socjalny zniszczy budżet państwowy.

Z dalszych rozważań „Prawdy“ wynika, że budżet socjalny nietylko pozostał nietknięty, lecz, że wzrośnie o 200 milionów rocznie, jeżeli przejdą w ciążach ustawodawczych dwie nowe ustawy: Scaleniowa i o „Funduszu Pracy“, o którym piszemy dziś na innem miejscu.

FUNDUSZ PRACY. NOWE OBCIĄŻENIE PRZEMYSŁU.

Zatrudnianie bezrobotnych, choćby tylko na robotach publicznych, jest niewątpliwie najbardziej moralną formą pomocy, — tylko wtedy jednak celową, gdy roboty przeprowadzane są z wolnych zasobów finansowych, ewentualnie z kredytów. Roboty te tracą całkowicie swą celowość, gdy fundusze, za które się je prowadzi, wyciągane są z życia gospodarczego. Korzyści w tym wypadku są równe, a nawet mniejsze od strat. Nowe obciążenia w skutkach prowadzić będą do większego bezrobocia.

Dodać trzeba, że zatrudnienie 1 bezrobotnego na robotach publicznych w ciągu sezonu jest około 10 razy droższe niż zasiłkowanie go według obecnych norm. Da się więc z tego wyprowadzić ogólną zasadę, że jeżeli koniecznem jest przeznaczyć pewną sumę, zdobywaną jak wiadomo przy najwyższym wysiłku całego społeczeństwa, na cele pomocy bezrobotnym (dla wszystkich bezrobotnych w żadnym wypadku nie wystarczy), to najtańszą formą pomocy jest zasiłkowanie, które przy tych samych środkach finansowych pozwala objąć największą liczbę bezrobotnych. Przy równym efekcie dla konsumpcji uzyskuje się lepszy efekt socjalny. Roboty publiczne dla zatrudniania bezrobotnych prowadzono w wielu krajach, lecz po krótszych lub dłuższych doświadczeniach porzucano jednak tę drogę jako zbyt kosztowną. Ostatnio dążność do prowadzenia robót publicznych stała się modną w Polsce.

Z inicjatywy posłów większości zgłoszony został do Sejmu projekt specjalnej ustawy o Funduszu Pracy.

Projektowany Fundusz Pracy ma wyznaczone różne funkcje: organizowanie i prowadzenie robót publicznych, prowadzenie akcji zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia, prowadzenie pomocy doraznej dla bezrobotnych.

Utworzenie „Funduszu Pracy“ połączone będzie z likwidacją niedawno utworzonego „Funduszu Pomocy Bezrobotnym“. Dotychczasowe opłaty na ten cel (od biletów wstępu, od totalizatora, schowków bankowych, od cukru, piwa, gazu i żarówek) zostają przekazane na Fundusz Pracy. Przy okazji niektóre z tych opłat zostały podwyższone.

Zdaniem wnioskodawców nowy fundusz zmobilizuje do walki z bezrobociem nowe środki finansowe, rzekomo ukryte lub niedostępne dziś.

Obok wspomnianych już opłat specjalnych są to następujące źródła:

- 1) 1% od podatku dochodowego płaconego przez zawody wolne,
- 2) Opłaty od rent i emerytur,
- 3) 1% od tantjem i świadczeń osobistych w przedsiębiorstwach,
- 4) 1% budżetów miejskich samorządów i 5% powiatowych,

5) Opłaty pracowników i pracodawców w wysokości 2% zarobku pracownika (1% ponosi pracownik i 1% pracodawca).

6) Zaległości podatkowe pobierane w naturze.

Z nowych źródeł widzimy tylko opłaty od rent i emerytur — po których większego efektu finansowego nie można się spodziewać. Na zaległości podatkowe niema co liczyć. Dotychczasowe próby nie dawały wyników. Jeśliby przy wielkim nacisku udało się coś nie coś uzyskać, odbije się to na płatności podatków bieżących. Dalsze źródła są już wykorzystywane i to wykorzystywane nadmiernie.

Jest szczególnie wątpliwem skąd wezmą samorządy wyznaczone na nich kwoty, skoro mocno brakuje im już dziś do związania końca z końcem. Może i one nałożą na ten cel nowe podatki.

Najważniejszą pozycją, jak zawsze, będą opłaty pracodawców i robotników. Obliczając te opłaty według dochodów Kas Chorych, otrzymamy sumę około 35 mil., przypadającą na pracodawców i tyleż na robotników. Razem około 70 mil. zł., podczas gdy wszystkie nowe dochody nie osiągną zapewne 100 milj. zł.

Jest to nowe obciążenie, które zbiega się jednocześnie z obciążeniem dodatkowym wynikającym z przewidywanej ustawy scaleniowej.

Co powstanie za te pieniądze? Jeszcze jeden fundusz, jeszcze dyrekcja i nowe nadzieje dla bezrobotnych, o których troskę usiłują wykazać projektodawcy. Jak odbiją się nowe obciążenia na wycieńczonym już gospodarstwie, w szczególności na przemyśle, który znowu ma być niemal wyłącznym podatnikiem, — projektodawcy nie pomyśleli.

Z.

BANK POLSKI W 1932 ROKU.

Dnia 9 lutego odbyło się Walne Zebranie Akcjonariuszy Banku Polskiego, na którym zostało złożone sprawozdanie za rok 1932, czyli 9-ty rok działalności Banku.

Pierwsza część sprawozdania zawiera ogólne uwagi o światowej sytuacji gospodarczej w 1932 roku, która znajdowała się z początkiem tego roku pod znakiem wielkich trudności finansowych. Wobec podważania zaufania do systemu bankowego, we wszystkich niemal krajach wystąpiło zjawisko tezauryzacji, bądź w formie chowania biletów bankowych, bądź też w formie zakupów złota. Zjawisko to zmusiło wiele krajów do wprowadzenia lub zaostrzenia przepisów dewizowych, układów moratoryjnych, oraz stosowania bardzo ostrych ograniczeń przywozowych, aby tą drogą osiągnięta nadwyżka wywozu pokryła bieżące zobowiązania zagraniczne. Zarządzenia te doprowadziły w wielu państwach do całkowitej kontroli zagranicznego zadłużenia przez czynniki publiczne i zahamowały gwałtowne tempo procesu likwidacyjnego. W połowie roku ubiegłego proces ten był niemal całkowicie opanowany, tak że dały się nawet zauważyć próby wznowienia stosunków kredytowych w skali międzynarodowej.

O ile, jak widać z powyższego, rynek pieniężny wykazał w ciągu roku ubiegłego wyraźne znamiona poprawy, o tyle sytuacja gospodarcza kształtowała się w dalszym ciągu niepomyślnie. Na tle ogólnego kryzysu szczególnie niepomyślnie kształtowała się sytuacja rolnictwa.

Przechodząc do omówienia sytuacji przemysłu w Polsce, sprawozdanie Banku Polskiego konstatuje,

że odbywające się ograniczenie produkcji przemysłowej występuje silniej w dziedzinie dóbr wytwórczych, a słabiej w dziedzinie dóbr spożycia. Znaczniejszy spadek produkcji nastąpił na przełomie roku 1931/32, poczem nastąpiła pewna stabilizacja wytwórczości.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w 1932 roku przedstawiał się w porównaniu z 1931 rokiem w sposób następujący, jeżeli produkcję r. 1928, po usunięciu wahań sezonowych, przyjąć za 100:

	1931 r.	1932 r.
styczeń	73,5	51,8
czerwiec	72,4	54,4
grudzień	57,9	49,2

Zmniejszenie się wytwórczości przemysłowej pociągnęło za sobą zmniejszenie się stanu zatrudnienia, który w 1932 roku przedstawiał się w porównaniu z rokiem 1931 w sposób następujący:

	1931 r.	1932 r.
styczeń	643 804 robotn.	543 559 robotn.
listopad	643 696 „	564 783 „

Zbyt artykułów przemysłowych był bardzo utrudniony na skutek zmniejszenia się siły nabywczej ludności i zaniku działalności inwestycyjnej.

Jako korzystny objaw podkreślić trzeba, że zapasy wyrobów przemysłowych nie uległy w ciągu 1932 r. żadnemu zwiększeniu, a nawet w niektórych gałęziach produkcji wykazują zmniejszenie, co wskazuje na przystosowanie się produkcji do zmniejszonych możliwości zbytu.

Obroty handlowe uległy w 1932 roku znacznemu zmniejszeniu, osiągając w wielu dziedzinach zaledwie połowę obrotów z 1931 roku. Spadek obrotów znalazł wyraz w zmniejszeniu się przewozów kolejowych, które zmniejszyły się o przeszło 23%. Obroty hamowane były również stanowiskiem kupiectwa, które w słusznej trosce o płynność swych aktywów dokonywało powściągliwie sprzedaży na raty, tembardziej, że kupcy ze swej strony musieli pokrywać należności za kupowane towary przeważnie gotówką.

Obroty towarowe Polski z zagranicą wyniosły w 1932 roku 1946 milj. zł, co w stosunku do 1931 roku, w którym obrót handlu zagranicznego wyniósł 3347 milj. zł wykazuje zmniejszenie o 42%. Saldo handlu zagranicznego było w 1931 roku w dalszym ciągu dodatnie i wyniosło 222 milj. zł.

Przechodząc do omówienia sytuacji Banku Polskiego, czyli do drugiego działu Sprawozdania, znajdujemy w niem szereg informacji, z których najważniejsze podajemy poniżej.

Zapas złota Banku Polskiego, który w dn. 31 grudnia 1931 roku wynosił 600 391 tys. zł, zmalał na dzień 31 grudnia 1932 roku do sumy 502 170 tys. zł. Zapas pieniędzy i należności zagranicznych, który w dniu 31 grudnia 1931 roku wynosił 213 440 tys. zł zmalał na dzień 31 grudnia 1932 roku do sumy 136 681 tys. zł. W dniu 31 grudnia 1932 było w obiegu biletów bankowych na sumę 1002,776 tys. zł. Suma natychmiast płatnych zobowiązań wynosiła na ten dzień 220 464 tys. zł.

Czysty zysk za rok operacyjny 1932 wynosi sumę 12 249 788,76 zł.

Po przyjęciu sprawozdania i zatwierdzeniu bilansu, walne zebranie akcjonariuszy przystąpiło do załatwienia wniosków przedłożonych przez Radę Banku w sprawie zmian Statutu Banku. Najważniejszą z nich jest zmiana dotycząca zasad pokrycia biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku.

Dotychczasowe przepisy pokrycia biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań opierały się na zasadzie kruszcowo-dewizowej, to znaczy, że Bank Polski zobowiązany był do posiadania w swoim skarbcu odpowiedniej ilości kruszcu złotego względnie walut „zaliczonych do pokrycia” wymiennalnych no złoto. Zasada waluty dewizowo-złotowej, obowiązująca u nas od 1927 roku, była jeszcze przed kryzysem przedmiotem poważnej krytyki. Podawano w wątpliwość wartość takiego pokrycia, przyczem wskazywano na niebezpieczeństwo międzynarodowej inflacji kredytowej. Obawy te sprawdziły się i w 1931 roku nastąpiło załamanie się całego szeregu walut europejskich, między innymi i waluty angielskiej, która, nota bene, uchodząc do owego czasu za jedną z najpewniejszych w świecie, była przez Bank Polski zaliczona do walut mogących służyć jako pokrycie naszego obiegu banknotów. Załamanie się waluty angielskiej przyniosło poważne straty bankom biletowym, które swoje pokrycie opierały na tej właśnie walucie. W pierwszym rządzie ucierpiały tu kraje skandynawskie (Szwecja, Norwegja i Danja). Mniejsze straty poniosły inne kraje, między którymi znalazła się i Polska, której strata poniesiona na funtach sterlingach wyniosła 24 milj. złotych.

Wyciągając praktyczne wnioski z powyższego doświadczenia, Bank Polski postanowił odstąpić od zasady pokrycia kruszcowo-dewizowego i przejść na czyste pokrycie kruszcowe, to jest takie, jakie posiada Francja i Szwajcarja. Uchwalona przez walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego zmiana Statutu Banku wprowadza, w miejsce dotychczasowego pokrycia kruszcowo-walutowego w wysokości 40% (w czym 30% winno być stanowić złoto), pokrycie czysto złote, ustalając minimalny stosunek posiadanego przez Bank Polski złota do obiegu banknotów na 30%. Waluty i dewizy, które znajdują się w posiadaniu Banku Polskiego, a które dotychczas zaliczone były do pokrycia kruszcowo-dewizowego, będą w przyszłości zaliczone do pokrycia bankowego, narówni z dewizami niewymiennymi na złoto. Omawiając sprawę pokrycia złotem, podkreślić trzeba, że pokrycie to będzie obliczane w stosunku do obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, ale tylko zobowiązań przekraczających 100 milj. zł, a nie — jak do tej pory, kiedy pokrycie obliczane było w stosunku do ogólnej sumy natychmiast płatnych zobowiązań.

Drugą sprawą była sprawa podziału akcji, które dotychczas były wszystkie imienne, na akcje imienne i na okaziciela, w tej sprawie postanowiono, że akcje imienne wydawane będą tylko w odcinkach po 25 akcji, to jest w takiej ilości, która daje posiadaczowi prawo uczestniczenia i głosowania na Walnych Zebraniach Banku Polskiego. Akcje na okaziciela wydawane będą w odcinkach mniejszych, ale nie dają prawa uczestnictwa w Walnych Zgromadzeniach.

Nadto uchwalono zniesienie ograniczeń zarówno co do źródła powstawania weksli rolniczych z 6-miesięcznym terminem płatności, jak i co do ich sumy w stosunku do całości portfela wekslowego Banku. Wreszcie uległ zmianie art. 26 Statutu Banku Polskiego dotyczący Rady Banku, w którym wprowadzono 3-letnią kadencję Rady Banku.

Uchwalone zmiany Statutu staną się obowiązującymi dopiero po zatwierdzeniu ich przez Władze Ustawodawcze.

G.

NACISK NA CENY PRZEMYSŁOWE JAKO ŚRODEK WALKI Z KRYZYSEM.

W Nr. 44 „Kurjera Warszawskiego” w dziale „Handel, przemysł i finanse” prof. Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego, wybitny znawca światowych spraw walutowych, zamieścił artykuł p. t. „Niwelowanie pauperyzacji”, którego główną treść przytaczamy poniżej w przekonaniu, że spotkają uznanie wszystkich uważnych obserwatorów życia gospodarczego.

„.....Rzuca się w oczy — pisze prof. Młynarski — rażąca sprzeczność naszej polityki z nastawieniem programowem reszty świata. Polska pozostaje nadal wierną dawnej koncepcji niemieckiej spychania cen przemysłowych, w celu zwięzienia t. zw. nożyc. Gdy na Zachodzie szukają dróg, jak spowodować tendencję zwykłą cen, my nadal staramy się stabilizować obecną siłę nabywczą złota przez sztuczny nacisk na ceny przemysłowe i przyspieszanie ich spadku w ślad za spadkiem cen rolniczych.

Upłynęły właśnie dwa lata od wejścia polityki rządu na powyższą drogę. Pierwszą zapowiedź rzucił w styczniu 1931 r. ówczesny minister przemysłu i handlu, a dzisiejszy premier. Nie zawadzi przypomnieć, że ów pierwszy atak na rozpiętość nożyc domagał się obniżki cen przemysłowych przez uwzględnienie tańszego surowca i kompresję kosztów administracyjnych. Tendencję zniżkową płac zarobkowych (cytuję według „Kurjera Warszawskiego” z d. 24 stycznia 1931 r.), uważał wówczas rząd za „bardzo niepożądany objaw”, ponieważ wpływa „w dalszym ciągu na kurczenie się i tak już małego rynku konsumcyjnego”. Potaniecie kredytu również odłożono na później, ponieważ nie daje się „przeprowadzić z miesiąca na miesiąc”. O redukcji zaś obciążeń fiskalnych było wówczas zupełnie głucho.

Po upływie dwóch lat można się już powoływać nie na teoretyczne argumenty, ale na fakty. Cóż osiągnięto w ciągu ubiegłych dwóch lat? W listopadzie 1930 roku rozpiętość nożyc, przy 1927 r., jako podstawie, wynosiła 23,6 punktów. W grudniu 1932 r. przy tej samej podstawie wynosiła 21 punktów. A więc w ciągu dwóch lat rozpiętość obniżyła się zaledwie o 2 punkty. Jeden punkt rocznie! I to tylko przy 1927 r., jako podstawie. Biorąc bowiem za podstawę styczeń 1914 r., rozpiętość wzrosła nawet z 14,3 w listopadzie 1930 r. na 15 w grudniu 1932 r. Czyż więc tak nikły wynik może zachęcać do kontynuowania dotychczasowej polityki?

Koncepcja sztucznego nacisku na ceny przemysłowe, jako środek walki z kryzysem, nie mogła wytrzymać próby życia. Podkreślam: jako środek walki z kryzysem. Nie ulega bowiem kwestji, że zarówno nadmierna rozpiętość nożyc, jak i zbyt silne opancerzenie cen wyrobów przemysłowych, stanowią zjawiska niepożądane. Na sztucznie opancerzone ceny przemysłu rynek ma jednak środek obronny, działający automatycznie: konsument kupuje mniej, albo nie kupuje wcale. Obrót wówczas kurczy się i rosną koszty na jednostkę towaru. Po pewnym więc czasie ceny wyrobów opancerzonych muszą spadać w ślad za spadkiem cen rolniczych, ponieważ nie wytrzymują spadku obrotów, jeżeli ów spadek trwa zbyt długo i rozwija się w tempie coraz bardziej dotkliwym.

Naturalnie proces zniżkowy zmienia się jednak, gdy się proklamuje nacisk na tempo spadania cen wyrobów przemysłowych. Wówczas ludność wogóle wstrzymuje się od zakupów w oczekiwaniu zapowiedzianej niżki cen. Ofiarą padają zarówno ceny opancerzone, jak i ceny wolne. Psychologja konsumenta nie bawi się w subtelne rozróżnienia; zwłaszcza psychologja konsumenta, cierpiącego na kurczenie się jego własnych dochodów. Znane to prawo rynkowe, że, przy spadających cenach, ludność stara się dyskontować dalszy ich spadek przez opóźnianie zakupów. W ten sposób rozwija się każdy kryzys

gospodarczy. Kto więc podczas kryzysu proklamuje szybsze tempo spadkowe cen wyrobów przemysłowych, ten, chcąc nie chcąc, pogłębia kryzys, zamiast go leczyć. W konsekwencji rośnie bezrobocie i ceny płodów rolnych również muszą spadać, często mają nawet szybsze tempo spadania.

Podczas kryzysu nacisk na jakąś grupę cen przynosi więcej szkody, niż pożytku.

Dotychczas wychodzono i wychodzi się nadal z założenia, że przyspieszenie niżki cen wyrobów przemysłowych zwiększy zbył tych wyrobów, ponieważ rolnictwo będzie mogło więcej kupować. Rozumowanie opiera się na przypuszczeniu, że produkcja rolna przy dzisiejszych cenach może stać się rentowną, dzięki niżce cen przemysłowych. Hipoteza mylna, jeżeli pominąć wyjątkowe warsztaty, gdzie niema większego zadłużenia i niema większych zaległości podatkowych. W tych warunkach złudzeniem jest oczekiwać, że rolnictwo zwiększy wchłanianie produktów przemysłowych, jeżeli przyspieszy się niżkę ich cen. Nierentowna produkcja rolna jest i będzie nadal słabym konsumentem wyrobów przemysłowych. Problem rentowności produkcji rolnej leży w cenach płodów rolnych, a nie w cenach przemysłowych.

Kto chce przyspieszyć niżkę cen przemysłowych przy trwaniu nadal dzisiejszego poziomu cen rolnych, ten prowadzi taniec od pieca. Nie podniesie rentowności produkcji rolnej, a w dodatku podkopie rentowność produkcji przemysłowej, o ile jeszcze gdzieś trzyma się jako tako. Dzisiaj gospodarka światowa, zarówno rolna, jak przemysłowa, jest deficytowa, a trzymają się tu i ówdzie wyspy opancerzone. W przecięciu świat jest bankrutem. Kto więc w tych warunkach nie wierzy w podniesienie cen rolnych i chce przywracać rentowność rolniczą przez przyspieszenie spadku cen przemysłowych, ten chce łagodzić rozmiary bankructwa rolnego powiększeniem rozmiarów bankructwa przemysłowego.

Byłoby to niwelowanie pauperyzacji. Proces takiej niwelacji odbywa się od dwóch lat. Przy dalszem jego trwaniu do reszty zanikać musi zdolność spłacania kredytów i podatków. Cóż się wówczas stanie z masą zamrożonych kredytów? Czem pokryje się deficyt budżetowy?

ZMIANY CELNE ZAGRANICĄ.

Z komunikatu Państwowego Instytutu Eksportowego o zmianach celnych zagranicą, zanotowanych przez Instytut w grudniu 1933 r. przytaczamy poniżej zmiany, dotyczące przemysłu metalowego.

Belgia.

Według doniesień prasy przyjęty został przez rząd projekt wyżsiki cła na samochody i ich części; ogólna wyżsika ma wynosić 50%, co w szczególności stanowić będzie 30 do 35% ad valorem.

Cypr.

Z mocą obowiązującą od 7 grudnia 1932 r. zwolnione są od cła przedmioty stanowiące opakowanie towarów, jak puszki blaszane, o ile będzie stwierdzone przez importera, że przeznaczone są dla reeksportu.

Finlandja.

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 31 grudnia 1932 r. cały szereg zmian w taryfie celnej na rok 1933: następujące towary uległy podwyższeniu, przyczem zaopatrzone są gwiazdką, co oznacza, że mogą ulec dalszemu podwyższeniu, a mianowicie według uznania rządu do 400% od cła zasadniczego: maszyny elektryczne, motory benzynowe, żarówki, radioaparaty. Na następujące towary cło zostało na rok 1933 niższone: latarnie, wyroby z emalii.

Litwa.

Na mocy rozporządzenia z dn. 22 grudnia 1932 r. następujące towary podlegają licencji: żelazo, stal i blacha.

Meksyk.

Z dniem 21 grudnia 1932 r. podwyższone zostały stawki celne na drut żelazny.

Rumunja.

Według rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu części zapasowe do maszyn rolniczych mogą być importowane bez cła, powyższe rozporządzenie nie odnosi się jednak do pozycy 1225, 1226, 1228 i 1229 rumuńskiej taryfy celnej.

Węgry.

Z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1933 r. wprowadzone zostały zmiany w węgierskiej taryfie celnej, między innymi podniesione zostało cło na wyroby z blachy.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Światowa produkcja cyny w 1932 r. Wedle danych „Metallgesellschaft” światowa produkcja cyny wyniosła w 1932 r. 96 672 tonn, czyli o 52 513 tonn mniej, aniżeli w 1931 roku. W poszczególnych częściach świata produkcja cyny w 1932 r. przedstawiała się w porównaniu z 1931 r. w sposób następujący (w tonnach):

Kraj	1931 r.	1932 r.
Azja	106 027	65 405
Ameryka	32 138	21 940
Afryka	8 320	6 177
Australja	1 500	1 400
Europa	1 200	1 750
Ogółem	149 185	96 672

Z karteli na rynkach zagranicznych. Pomiędzy francuskimi wytwórcami materiałów dla nawierzchni kolejowych podpisana została w końcu stycznia r. b. umowa kartelowa. Na razie kartel ograniczył swą działalność do ustalenia jednolitej ceny, jednak umowa kartelowa przewiduje utworzenie wspólnego biura sprzedaży.

Umowa dżentelmeńska (gentlemens agreement), obejmująca wszystkich kontynentalnych producentów wagonów kolejowych z wyjątkiem Niemiec, przedłużona została na pierwszy kwartał r. b. Obecnie prowadzone są rokowania, aby pozyskać dla tego porozumienia producentów niemieckich.

Istniejąca od połowy 1931 roku Konwencja Producentów Platyny (Consolidated Platimums Ltd.), której członkami byli producenci platyny Rosji, Kanady, Kolumbji i Transwaalu, została rozwiązana. Przyczyną upadku konwencji była niemożność utrzymania cennika konwencyjnego, który już od dłuższego czasu posiadał czysto teoretyczne znaczenie.

Umowa kartelowa niemieckich producentów aluminium została przedłużona prowizorycznie do końca września r. b. Przeszkodą w podpisaniu umowy na dłuższy okres czasu były trudności rynkowe, stałe kurczenie się zbytu i konkurencja uboczniaków. Chcąc przeciwstawić się tej konkurencji, Kartel ustalił specjalne rabaty dla odbiorców, którzy całość swego zapotrzebowania na blachy aluminiowe pokrywać będą

w przedsiębiorstwach zrzeszonych w Kartelu. W związku z prolongatą umowy producentów aluminium podpisana została umowa kartelowa producentów naczyń emaljowanych, którą podpisało 40 producentów tego działu. Kartel naczyń emaljowanych nie przeprowadził żadnej podwyżki cennika, mimo że przed utworzeniem porozumienia trwała na rynku ostra walka konkurencyjna, która doprowadziła do bardzo znacznego obniżenia cen naczyń emaljowanych.

Z niemieckiego przemysłu rowerowego. Położenie niemieckiego przemysłu rowerowego wykazuje wyraźną poprawę. Produkcja 1932 roku zwiększyła się w porównaniu z 1931 rokiem o 34%, a w porównaniu z przeciętną za lata 1930/31 o 10—12%. Przemysł rowerowy jest jedną z nielicznych dziedzin wytwórczości niemieckiej, która pracuje przy wyzyskaniu 75% zdolności produkcyjnej.

Poprawę sytuacji niemieckiego przemysłu rowerowego przypisać trzeba w pierwszym rzędzie znacznemu obniżeniu cen rowerów, a następnie niemieckim taryfom za przejazdy tramwajami, autobusami i t. p., które, utrzymując się na wysokim poziomie, sprzyjają rozwojowi handlu rowerami.

Podkreślić trzeba, że również na rynkach eksportowych działalność producentów niemieckich wykazała zwiększenie.

Zamówienia sowieckie w Niemczech. — Rząd sowiecki zakupił w Niemczech w 1932 roku towarów za sumę 422 milionów marek. (W 1931 r. zamówienia sowieckie wyniosły 587 milj. marek). Z ogólnej sumy zamówień sowieckich w 1932 roku przypada na:

żelazo i stal	55 milj. marek
obrabiarki	67 " "
maszyny i sprzęt elektr.	36 " "
maszyny dla hutnictwa żelaznego, metalowego i t. p.	84 " "
parowozy, wagony, samochody i t. p.	30 " "
inne wyroby metalowe	21 " "

W roku bieżącym spodziewać się można, że zamówienia sowieckie w Niemczech ulegną dalszemu zmniejszeniu i nie przekroczą sumy 325 milj. marek.

Jako bardzo znamienne podkreślić trzeba, że dokonane w roku bieżącym zamówienia sowieckie oparte są na znacznie zmienionych warunkach płatności, które dla dostawców są bardzo niekorzystne.

I tak na przykład podaje francuska „L'Usine” z d. 10 lutego 1933 r., że rząd sowieków zamówił w Niemczech partję maszyn (pompy, obrabiarki) za sumę 25 milj. marek na następujących warunkach płatności: 10% po wykonaniu dostawy, 10% po nadejściu maszyn do Z. S. R. R., reszta należności t. j. 80%, płatna w ciągu 48 miesięcy po wykonaniu dostawy.

Powstaje pytanie, w jaki sposób przemysł niemiecki może wykonywać zamówienia na maszyny przy dawaniu kredytu na 4 lata? Pytanie to pozostanie zagadką nie do rozwikłania; wobec tego, że Sowiety obniżają ceny swoich dostawców do ostatnich granic, jest rzeczą niepojętą, skąd płynnie możność zfinansowania tego rodzaju zamówień? Chyba, że rząd Rzeszy daje swoim przemysłowcom bezprocentowy kredyt, aby w ten sposób umożliwić sobie z jednej strony dobre stosunki z Sowietami, a z drugiej — dać możność pracy fabrykom niemieckim.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYSŁE POLSKIM W GRUDNIU R. UB.

Według „Wiadomości Statystycznych” z dn. 5 b. m. ilość czynnych i nieczynnych zakładów przemysłowych wynosiła w miesiącu grudniu każdego roku:

Rok	Zakłady czynne	Zakłady nieczynne
1929	4 471	662
1930	4 329	1 059
1931	3 848	1 562
1932	3 617	1 717

W czerwcu 1932 r. ilość zakładów przemysłowych wynosiła czynnych: 3 854, w r. 1932 nieczynnych — 1 553. Z ogólnej liczby zakładów przemysłowych było w przemyśle metalowym: w czerwcu czynnych 634, nieczynnych 166, w grudniu czynnych 628, nieczynnych 172.

Ilość robotników zatrudnionych przy produkcji, wynosiła w grudniu każdego roku:

Rok	Ogółem	Pracujący wszystkie dni w tygodniu	Częściowo zatrudnieni		w tem pracuj. dni	
			Razem bezwzgl.	%	4—5	1—3
1929	510 686	416 085	94 601	18,5	77 468	17 133
1930	414 660	319 023	95 637	23,1	78 202	17 435
1931	324 264	218 202	106 062	32,7	67 863	38 199
1932	281 196	145 223	135 973	48,4	96 604	39 369

W przemyśle metalowym ilość zatrudnionych robotników wynosiła: w grudniu 1931 r. 47 257, a w grudniu 1932 r. — 45 464.

Poniżej podane zestawienie ilustruje stan zatrudnienia w przemyśle metalowym przetwórczym w grudniu 1931 r. i w grudniu 1932 r.

Grupa	Rok	Zakłady czynne	Zakłady nieczynne	Ilość robotników zatrudnionych ogółem	Ilość przepracowanych robotniczych godzin
					tygodniowo
Metalowa	1931	403	72	21 869	1 053 226
	1932	370	106	23 173	931 856
Maszynowa	1931	235	43	21 917	892 145
	1932	214	62	18 528	670 447
Elektrotechniczna	1931	42	3	3 471	161 324
	1932	44	4	3 763	129 202

KOMUNIKAT KOŁA ODLEWNIKÓW.

Koło Odlewników podaje do wiadomości zainteresowanych, iż w Pradze Czeskiej powstało Towarzystwo pod nazwą „Inventio”, które zajmuje się badaniem użyteczności opatentowanych wynalazków z dziedziny odlewnictwa. W tym zakresie Towarzystwo to udziela porad. Zwracać się należy pod adresem: Praga II, ul. Pańska 9, Czechosłowacja.

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN.

Ukazał się zeszyt 3—4 „Prac Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen”, na którego treść składają się następujące artykuły:

Edward Lipiński: Inwestycje produkcyjne i „inwestycje konsumcyjne”. — Wacław Skrzywan: Formy kredytu a konjunktura. Próba sprawdzenia teorii stwarzania kredytu przez banki. — Jan Wiśniewski: Dyspersja cen hurtowych. — Michał Kalecki i Ludwik Landau: Handel włókienniczy w Polsce. Zarys struktury. — Józef Buczkowski i Jan Wiśniewski: Statystyka drobnych ogłoszeń w jednym z dzienników warszawskich.

Zeszyt ten jest do nabycia w księgarniach i w Administracji Wydawnictw Instytutu (Elektoralna 2, pokój Nr. 26) w cenie zł. 4.

ROLNIK EKONOMISTA.

Ukazał się Nr. 4 „Rolnika Ekonomisty” — organu Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej, — zawierający artykuły: pp.: Jerzego Gościckiego — „Kryzys produkcji zwierzęcej”, Wienicysława Krzywickiego — „Losy klauzuli największego uprzywilejowania przed i po wojnie”, Stanisława Miklaszewskiego — „Problem racjonalnej i oszczędnej organizacji nowopowstających izb rolniczych”. Oprócz obszernego „Przeglądu rynków” numer ten obejmuje kronikę krajową, zagraniczną oraz statystykę.

AKTUALNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Pod powyższym hasłem odbędzie się od dnia 2 marca do dnia 3 kwietnia 1933 roku III-ci cykl odczytów ekonomicznych organizowanych przez „Ligę Pracy” w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie, ul. Czackiego 3/5. Początek każdego odczytu o godz. 18, koniec — około godz. 19 minut 45.

Oplata za pełny cykl wynosi zł. 8 — od osoby.

Zapisy przyjmuje biuro „Ligi Pracy”, Czackiego 3/5, tel. 235-44, do dnia 1-go marca codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 16-ej.

Zapisy na oddzielne odczyty i wykup biletów po zł. 1.50 od osoby i po 70 gr. dla uczącej się młodzieży, w biurze „Ligi Pracy” oraz przy wejściu.

Program III Cyklu Odczytów Ekonomicznych w roku 1933 obejmuje następujące tematy.

Czwartek 2 marca

Inż. C. Klarner, Prezes Izby Przem. - Handlowe b. Minister Skarbu: **Polityka gospodarcza Polski.**

Poniedziałek 6 marca

Inż. H. Gliwic, b. Min. Przem. i Handlu: **Polska wśród Narodów.**

Czwartek 15 marca

Prof. E. Lipiński—Prof. Wyższej Szkoły Handlowej, Dyr. Instyt. Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen: **Ewolucja Państw Przemysłowych Zachodnich.**

Poniedziałek 20 marca

Dr. A. Rose—Dyr. Dep. w Ministerstwie Rolnictwa: **Problem Państw Agrarnych.**

Czwartek 23 marca

Dr. E. Rose—Prof. W. S. H., Kierownik „Przeglądu Gospodarczego: **Metody walki z kryzysem.**

Poniedziałek 27 marca

Dr. T. Grodyński — Prof. W. S. H. b. w. - Min. Skarbu: **Zagadnienie równowagi budżetu w Polsce.**

Czwartek 30 marca

A. Zaleski — b. Minister Spraw Zagranicznych: **Czynniki ekonomiczne w polityce zagranicznej Polski.**

Poniedziałek 3 kwietnia

A. Ivanka — As. W. S. H., Nacz. Wydz. w Ministerstwie Skarbu: **Potrzeby inwestycyjne Polski, a dochód społeczny.**

Ceny metali według notowań giełdy londyńskiej w dn. 21. II. 1933 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.

Aluminiujm	3014	Miedź standard	868
Antymon	731	Ołów miękki	316
Cyna standard	4472	Nikiel	7460
Cynk hutniczy	422	Rtęć	8667
Miedź*elektrolityczna	981	Srebro za 1 kg	69

Ceny metali w Warszawie.

F-ma „POLTHAP” Warszawa, Pańska 83 (dom własny), Tel. 330-65 notuje w ostatnim tygodniu następujące ceny ze składu w Warszawie:

Miedziana blacha	zł 2,70— 3,40
Mosiężna blacha	„ 2,40— 3,40
Mosiężne pręty	„ 2,10— 2,95
Nowosrebrna blacha	„ 4,10— 5,—
Aluminjowa blacha	„ 6. —11,—
Aluminjowe druty	„ 6,50
Cyna w blokach	„ 5,30
Ołów	„ 0,68
Aluminiujm hutnicze	„ 3,65

Dom handlowy A. Gepner notował w ostatnim tygodniu następujące ceny metali:

Cyna Banka w blokach	zł. 5,50 za kg.
Ołów hutniczy	„ 0,65 „ „
Cynk hutniczy	„ 0,80 „ „
Antymon	„ 1,05 „ „
Aluminiujm hutnicze	„ 3,80 „ „
Blacha miedziana	„ 2,75—3,40 za kg.
„ mosiężna	„ 2,50—3,50 „ „
„ cynkowa do krycia dachów	„ 1,02—1,05 „ „
„ cynkowa do celów przemysłowych	„ 1,07—1,10 „ „
Nikiel w kostkach	„ 9,50 „ „

Cena odlewów żeliwnych.

Podług notowań Grupy V (Odlewni) Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych cena odlewów żeliwnych surowych dla Warszawy wynosi od dnia 25.V.29. od 0,58 zł do 1,20 zł za 1 kg. loco fabryka.

Ceny odlewów glinowych.

Warszawskie odlewnie notują ceny surowych odlewów glinowych (aluminjowych) od 9 do 14 złotych za kilogram.

Cena blachy cynkowej.

Biurow Sprzedaży Polskich Walcowni Cynku w Katowicach notuje następujące ceny blachy cynkowej:

I. Dla hurtowników przy kupnie na własny rachunek i do sprzedaży w drodze komisowej:

przy kupnie 30 t. naraz	zł 954,50 za 1 000 kg
przy kupnie mniej niż 30 t.	„ „
od 5 t.	zł 976.— za 1 000 kg

II. Przy sprzedaży przez hurtowników i kupców uprzywilejowanych nie w drodze komisowej — odsprzedawcom:

zł 1019,50 za 1 000 kg

III. Przy sprzedaży przez hurtowników i kupców uprzywilejowanych ze składu konsumentom:

zł 1063,— za 1 000 kg

Parytet: st. kol. Chebddie.

Cena blachy ocynkowanej.

Cynkownia Warszawska notuje od dn. 1. I. 1932. następujące ceny blachy żelaznej ocynkowanej za 1 kg. franco stacja Warszawa.

Blacha żelazna ocynkowana gatunku najwyższego:

711×1 422×0,45 mm	0 zł 95 gr.
711×1 422×0,50 mm	0 „ 90 „
1 000×2 000×0,50 mm	0 „ 97 „

Blachy 2-go gatunku o 6% tańsze.

Ceny bez zobowiązania.

Ceny wyrobów ogniotrwałych.

Związek Fabryk Wyrobów Szmatowych i Ogniotrwałych notuje następujące ceny z ważnością od dn. 10 września 1930 r. aż do odwołania. Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. franco wagon stacja załadowania.

Cegła ogniotrwała zwyczajna	zł 8,80	Cegła kottłowa normalna	zł 20,50
Cegła kopolakowa normalna	„ 14,30	Cegła kottłowa fasonowa	„ 23,—
Cegła kopolakowa fasonowa	„ 15,40	Zaprawa	„ 8,—
			„ 10,50